

Jolanta Pytel

معشوقہ ہے
عالم یاس و طعن اہل آن
و مع علم الارض

PRZEBUDZENIE

AWAKENINGS

Wydawnictwo



Przebudzenie

Awakenings

Jolanta Pytel

AWAKENINGS

Poems

Translated by:

Donata Koniusz-Wolska

Sara Samii

Dominic Brookshaw

Huda Y. Jarrah

Jowita Kosowicz

ORGANON Publishing House

Jolanta Pytel

PRZEBUDZENIE

Poezje

Wydawnictwo



Zielona Góra 1995

Wydanie tomiku sfinansowali:

*Stowarzyszenie Kulturalne „Die Hülle”
Urząd Miasta Zielonej Góry
Wydawnictwo KURPISZ
Radio Zachód – Zielona Góra*

Opracowanie redakcyjne
Zygmunt Rybczyński

Fotografia autorki
Czesław Łuniewicz

Grafika
Władysław Kłępka

Motto na okładce w języku perskim
wykonał graficznie
Dominic Brookshaw

© Copyright by Jolanta Pytel
Zielona Góra 1995

ISBN 83-902135-3-2

Wydawnictwo ORGANON
65-238 Zielona Góra, ul. Wileńska 2, tel. 20-19-71

Wydanie I, ark. wyd. 4, ark. druk. 4
Format A5, papier offset. III kl. 80g.
Oddano do druku i druk ukończono w sierpniu 1995

Druk: Zakład Poligraficzny „U Lecha”, Zielona Góra, ul. Batorego 70a

*Ziemia jest tylko jedną ojczyzną
a wszyscy ludzie jej mieszkańcami*

(BAHÁ'U'LLÁH)

*The earth is but one country
and mankind its citizens*

(BAHÁ'U'LLÁH)

*Pamięci Ojca
Memories of Father*

FATHER'S LETTER

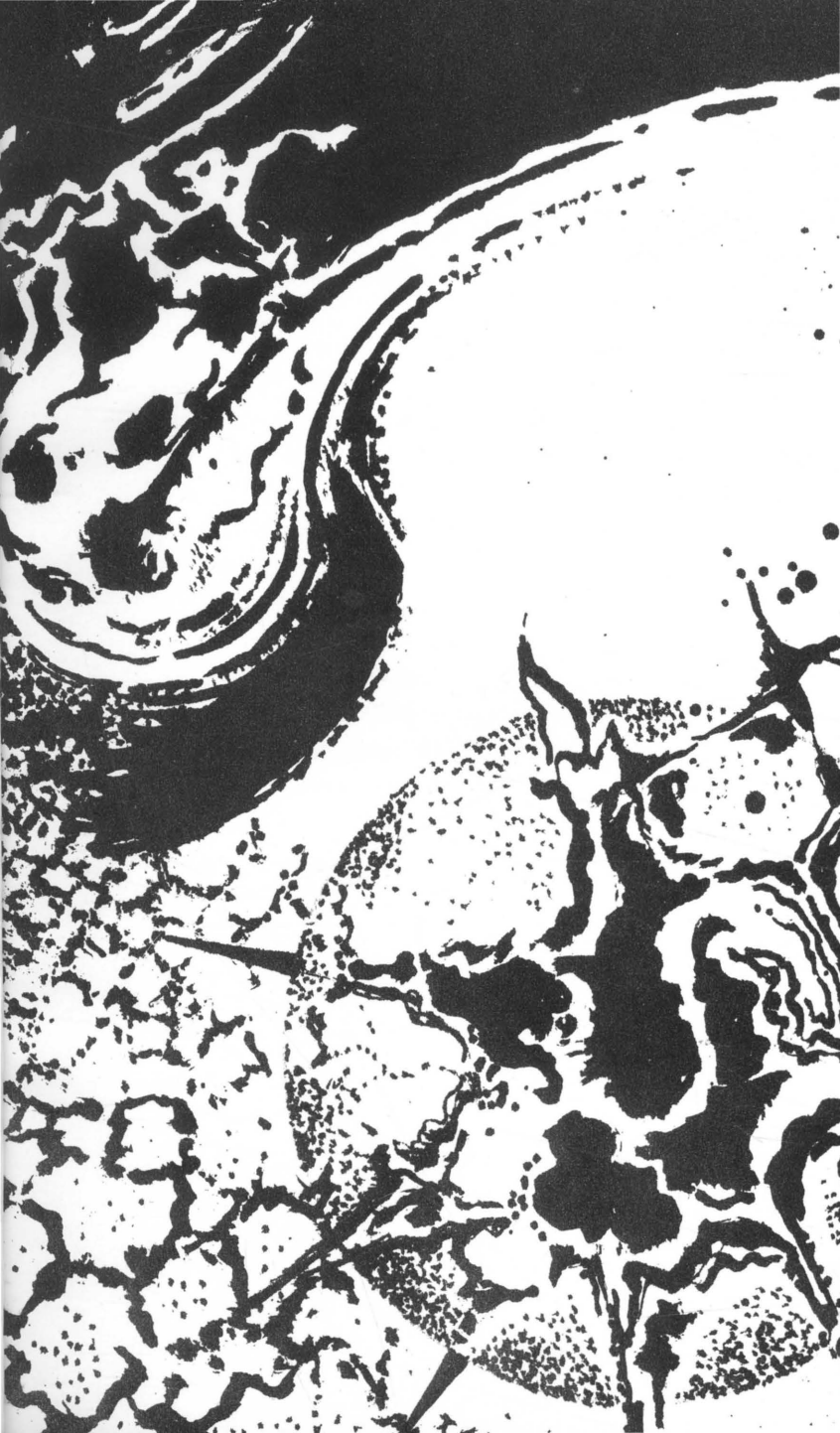
Father writes a letter
and small corals of words colour the air
birds of paradise burn forever
and a red earth breathes with difficulty
an old rucksack and photos
of an unpromised land
in the presence of Victoria's jewellery
and little crystal bears
and a long dream of an old Aborigine
and the acacia, the birch and the pine forest
and the small corals of words are walking in rows
opposite the Sydney Opera House
an old man writes a letter

LIST OJCA

Ojciec list pisze –
i drobne koraliki słów barwią powietrze
rajskie ptaki płoną wiecznie
a czerwona ziemia z trudem oddycha
stary plecak i fotografie ziemi nieobiecanej
wobec klejnotów królowej Wiktorii
i kryształowych niedźwiadków
i długi sen starego aborygena
i akacja i brzoza i sosnowy las
szeregiem idą koraliki słów
naprzeciw Sydney Opera House stary człowiek
list pisze

SONG FOR A HUSBAND

And when the first flower of the cherry-tree bloomed
and we were beautiful
and faces smelt like the woods
and every poem was a pine-tree
wrapped in a white veil
we ran to each other
adorned by the meadow with flowers
still having raspberry dreams in our eyes
the sun was beating in our chest
Heaven was a bell
which sounded hands of gold
today you brought me a handful of cherries
and I tried to smile
well
when the first flower of the cherry-tree blooms...



PIOSENKA DLA MĘŻA

i kiedy zakwitł pierwszy kwiat wiśni
i byliśmy piękni
i lasem pachnące były twarze
i każdy wiersz był sosną
otuloną w biały welon
biegliśmy ku sobie
łąką ukwieceni
w oczach jeszcze mając malinowe sny
słońce w piersi kołatało
niebo było dzwonem
wydzwoniło w złocie ręce
dzisiaj garść wiśni mi przyniosłeś
i spróbowałam się uśmiechnąć
cóż
kiedy zakwita pierwszy kwiat wiśni...

MY DAUGHTER'S DRAWING

You're folding your arms like the world
on my neck
You're drawing the red sun for me
and the long flight of stairs
to let me see the interior of the light
the clouds drawn in black crayon
guard the way
And in this picture
I'm so big that I can pick the clouds
with one hand
You're folding your arms like the world
on my neck
and saying –
“– I have drawn the sunshine
for you, mum”

RYSUNEK MOJEJ CÓRKI

zakładasz mi ręce jak świat
na szyję
malujesz dla mnie czerwone słońce
i długie schody
abym zajrzeć mogła do wnętrza światła
drogi strzegą chmury
czarną malowane kredką
i jestem na tym obrazku tak duża
że chmury mogę jedną zerwać ręką
zakładasz mi ręce jak świat na szyję
i mówisz –
– dla ciebie mam narysować to słońce

DESTINY

The house which came to me
was lonely
The windows like sick teeth were
haunting people with the absence of light
what can I do for you – I said
– in a world where everything is for sale
but the house pointed to my daughter
pressing her face against the old walls
– this tenderness can neither be bought nor sold
let the child's caress
cure the sick walls
then the daybreak will come
and fling open the windows
and your child will leave to the sun

And I accept this
and the house became my house
and I moved there with my daughter
until the sun came

PRZEZNACZENIE

dom który do mnie przyszedł
był samotny
okna jak chore zęby straszyły brakiem
światła
cóż mogę uczynić dla ciebie – powiedziałam
– w świecie w którym wszystko jest na sprzedaż
ale dom wskazał na moją córkę
tulącą twarz do starych ścian
– tę czułość ani kupisz ani sprzedasz
pozwól dziecięcej pieśszczocie
uleczyć chore mury
wtedy świt przyjdzie i okna na oścież otworzy
a dziecko twoje ku słońcu odejdzie

i przystałam na to
i dom stał się moim domem
i zamieszkałam w nim z córką
aż przyszło słońce

THE LILT ABOUT MY FRIEND'S OLD TROUSERS

That day only your sorrowful old trousers
were still talking about love
and poor patches shone as if aflame
they had the charm of a legendary inn
and blue blood stirred in them
and in specific cases
God's finger was the only one
passing sentence on the next patch
in every other case
the trousers were a hymn
too calm to rise to heaven
and too passionate to bring solace
anyway, what solace is at a deserted table
when the door's closed and nobody's knocking
even for a single piece of light
which keeps appearing in these trousers
O friend, my friend!
only your sorrowful old trousers
came at sunrise
when you wanted
to detain me

PIEŚŃ O STARYCH SPODNIACH
PRZYJACIELA MOJEGO

to tylko twoje smutne stare spodnie
mówiły jeszcze w tym dniu o miłości
płomiennie świecąc biednymi łatami
miały w sobie urok legendarnej karczmy
i burzyła się w nich błękitna krew
i w szczególnych przypadkach palec boży był
jedynym skazującym na następną łatę
w każdym innym przypadku spodnie
były hymnem zbyt ułożonym by
wznieść się do nieba
i nazbyt gwałtownym by przynieść pociechę
zresztą jaka pociecha przy bezludnym stole
gdy drzwi zamknięte i nikt nie puka
choćby tylko po kawałek światła
co wciąż się zjawia na nowo w tych
spodniach
przyjacielu mój przyjacielu
to tylko twoje smutne stare spodnie
przyszły o świetle kiedy
chciałeś mnie zatrzymać

TO A HUSBAND

Something impossibly distant
returns in a white recollection
can you hear? – the clatter on the stairs
but it's not me falling
and the stairs are not laughing at me
can you see? – the naked breast
covered by a child's hand
something impossibly distant
returns in our daughter's smile
and leaves with the first
cigarette lit in a hurry
can you hear?
can you see?
o! we beaming unfeeling ones!

DO MĘŻA

to niemożliwe dalekie
przypomnieniem białym powraca
słyszysz? – stukot na schodach
ale to już nie ja spadam
i nie ze mnie schody się śmieją
widzisz? – naga pierś przykryta dłonią dziecka

to niemożliwe dalekie
powraca w uśmiechu naszej córki
i odchodzi z pierwszym zapalonym w pośpiechu
papierosem
słyszysz? widzisz?
o my promienni głuchoniemi!

A NEW-YEAR'S TOAST

The windows threw a loop round my neck
their four beams made two crosses
the heaven is so azure
the coffee cools
a table whispers prayers to itself
two swallows build a nest
between two crosses
the birch – my fatherland
and the maple, and sweet-scented jasmine
and the ever closer steps of the sea
which is coming at sunrise
calling after love
disappears in the scream of waves
the coffee's already cold
the table fell silent long ago

TOAST NOWOROCZNY

okno pętlę mi zarzuciło na szyję
z czterech belek uczyniło dwa krzyże
a niebo takie błękitne
kawa stygnie
stół szepcze do siebie modlitwy
pomiędzy jednym a drugim krzyżem
jaskółki gniazdo wiją
brzoza – ojczyzna moja
i klon i pachnący jaśmin
i coraz bliższe kroki morza
przychodzącego o świcie
w krzyku fal ginie wołanie o miłość
kawa już zimna
stół dawno umilkł
miasto toast noworoczny wznosi

* * *

The flower wasn't a flower
it was the smell of a hospital
and it could even be a dream
or something else
it existed like qualms of conscience
of ill doctors dying from sleeplessness
the flower was not a flower
it was a little part of me
it had a separate heart
and the smell of ether
it existed although it could only be a dream
and swallows nestled expectantly
in hands

* * *

kwiat nie był kwiatem
był zapachem szpitalnym
i choć snem mógł być
albo czymś jeszcze
istniał jak wyrzut sumienia
chorych lekarzy umierających na bezsenność
kwiat nie był kwiatem
był z ciebie ze mnie
miał serce oddzielne
i zapach eteru
istniał choć snem mógł być tylko
i tuliły się jaskółki do rąk
w oczekiwaniu

* * *

Someone throws grains for the birds
the tear lives in a drop of amber
the last leaf falls
the one killed always knows more
about life than his
hangman

* * *

ktoś ziarno rzuca ptakom
w kropli bursztynu mieszka łza
ostatni spada liść
zabity zawsze więcej wie o życiu
niż jego kat

IT'S NOT TIME

for Janusz Koniusz

Among crumbs of memories
the calling of women in the desert
and stones fill the air
but it's not time yet
it's still not time
for the dance of the white dolphins

NIE PORA

Januszowi Koniuszowi

pośród okruchów wspomnień – wołanie
kobiet na pustyni
i kamienie wypełniają powietrze
ale jeszcze nie pora
ciągle jeszcze nie pora
na taniec białych delfinów

THE FIRE AT DAYBREAK

to Czesław Markiewicz

It dawns
time snatches us up greedily
time can't accomodate us
we shout out our hearts
until everything is on fire
and chilled to the bone we stand looking at fires
it dawns
but we're not ready yet
we're still having the dream which extinguishes the fire
which destroys but rescues
and we've got one breath to jump
the streets slam our frail bodies
it dawns
well it's time to get up
and put on an ordinary day
buy a morning paper
and precisely extinguish enflamed hearts

POŻAR O ŚWICIE

Cześkowi Markiewiczowi

świta
zachłannie porywa nas czas
w którym się nie mieścimy
wykrzykujemy serca aż wszystko
płonie wokół
i zziębnięci stoimy patrząc na pożary
świta
a myśmy jeszcze nie gotowi
śni się nam jeszcze sen który oddala
ogień który niszczy a przecież ocala
i jeden oddech żeby skoczyć
ulice zatrzasną kruche ciała nasze
świta
no cóż pora wstawać
w zwyczajny dzień się ubrać
kupić poranną gazetę
a rozpalone serca starannie ugasić

* * *

for prof. Władysław Korcz

Behind an ajar door
Socrates' giggle comes closer
It won't be short of hemlock
nor of windmill
Painted boys give flowers
to painted Ksantypas
I vainly try to slam the door
Socrates peeps at nymphs
in the bath
I vainly try not to notice

* * *

prof. Władysławowi Korczowi

zza nie domkniętych drzwi
dobiega chichot Sokratesa
nie zabraknie cykuty
ani wiatraków

malowani chłopcy wręczają kwiaty
malowanym ksantypom

i daremnie usiłuję zatrzasać drzwi

Sokrates podgląda kąpiące się
nimfy

i daremnie usiłuję nie widzieć

THE LAST DAY

The game was going on
nobody expected
that a dream had begun
and yet the sudden explosion of light happened
someone believed that although his hands were wounded
they could still grasp space
or a woman's body
nobody expected
that absence had come
into the amused city
so present as if unreal
and the universe remains
it was the only possibility of the dream

OSTATNI DZIEŃ

zabawa trwała
i nie przeczuwał nikt
że to się sen rozpoczął
jeszcze się nagły wybuch
światła zdarzył
jeszcze ktoś w ręce swoje uwierzył
że poranione przestrzeń uchwycą
lub kobiece ciało
i nie przeczuwał nikt
że w rozbawione miasto
nieobecność weszła
tak obecna że nierealna
a wszechświat trwał
i możliwością snu był tylko

BORN IN THE RAIN

Born in the rain she passed the stone
– she didn't save the house
very nearly crawling she was writing lyrical poem
she wandered through the forest of tears
imagining uninhabited islands
late kisses were walking in front of me
the hatred of the air sharpened the knives
the last return of the rain – and she's so naked
fingers astounded that it's not tears in the downpour
but a shade of scream
apart from this world – a stone, a house
she wanders here below – born in the rain
she doesn't know if it's an alter
or the platform in the station
– a poor people's waiting room is her place on earth
still hungry for sun, she tries
to find her ticket for life



W DESZCZU ZRODZONA

W deszczu zrodzona kamień minęła – domu nie ocaliła
tak bliska pełzaniu liryczny erotyk pisała
lasem płaczu wędrując zmyślała zaludnione wyspy
przed nią kroczyły spóźnione pocałunki
noże ostrzyła nienawiść powietrza
ostatni powrót deszczu – a ona taka naga
zdumiały się palce że nie łyzy w ulewie
tylko odcień krzyku
ten świat poza którym – i kamień i dom
tutaj się tuła – w deszczu zrodzona
nie wie – ołtarz to jest – jej miejsce na ziemi
czy też peron na dworcu – ubogich poczekalnia
wciąż słońca głodna jeszcze próbuje
swój bilet na życie odnaleźć

NEW YEAR'S EVE

This night writes you
a black New Year's Eve toast
an empty chair and a lonely table
hug the wall even though it's cold
and also the deaf door
the first dance is with a black man
the second alone in a white dress
with loneliness which suits you
my little one
and when the heart will strike midnight for you
drain your New Year's Eve toast
because
loneliness suits you
my little one
well

NOC SYLWESTROWA

pisze ci ta noc
czarny toast noworoczny
puste krzesło i samotny stół
przytul ścianę chociaż zimna
i drzwi głuche przytul
pierwszy taniec z czarnym zatańcz
panem
drugi sama w białej sukni
z samotnością tak ci pięknie
moja mała
gdy odtańczysz już ostatni taniec
i gdy serce ci wybije północ
do dna spełnij czarny toast noworoczny
bo
z samotnością tak ci pięknie
moja mała
cóż

PRAYER

My poor housewife
how your home is
and from each corner a black spider lies in wait
the spirit of poetry doesn't come anymore
between hand and heart
no poem flows
only a pile of dirty plates
behind the ocean a lonely sailor is dying
you prepare cabbage for dinner
the spiders encircle you
you won't slip away, you won't escape
the strange man at the table will give you
hemlock
my poor
my poor defeated one
just leave me!

MODLITWA

moja biedna kuro domowa
jaki ciasny twój dom
i z każdego kąta czarny pajak czyha
już nie przychodzi duch poezji
między ręką a sercem nie urasta wiersz
tylko sterta brudnych talerzy
za oceanem umiera samotny żeglarz
a ty kapustę szykujesz na bigos
pajaki osaczają cię
nie wymkniesz się nie wymkniesz
obcy człowiek przy stole poda ci cykutę
moja biedna
moja biedna pokonana
opuść mnie

APOCALYPSE

for Andrzej K. Waśkiewicz

Women ripen
men dream blood
in between the earth opens its black mouth
and says nothing
the hell of our dreams will swallow us up
and heaven will only raise its head which
is heavy with tears
the scorpions will come for us
they'll put the new law into force

Women ripen
men dream blood
and poets go along lonely
throwing poems into precipice

APOKALIPSA

Andrzejowi K. Waśkiewiczowi

dojrzewają kobiety
krew śnią mężczyźni
pomiędzy – ziemia czarne usta otwiera
nic nie wymawia
pochłonie nas pochłonie naszych marzeń piekło
a niebo tylko głowę od łez ciężką wzniesie
skorpiony po nas przyjdą
nowy ład wprowadzą

dojrzewają kobiety
krew śni się mężczyznom
a poeci idą samotnie
wiersze rzucając w przepaść

IN LORD JIM'S ROOM

Forsaken
more lonely than
the man I've left
there is only my room
at home with me
here at sunset a world – weary table
smells of fresh coffee
and the walls wrapped
in the smoke of quick cigarettes
they're whispering prayers
to fanciful lunatics
here at nightfall when the lights dim
I sit
I remind myself about the bitter taste of
my man's lips
I sing a song and comb my hair
and only the sleepy light of
a bedside lamp sees
how eyes become lonely
without men
and how the terrifying world
breaks in through the open door
and casts a shadow



W POKOJU LORDA JIMA

opuszczony
samotniejszy od mężczyzn których opuściłam
jest ze mną mój pokój
w moim domu
tutaj o zmroku zmęczony stół
pachnie świeżą kawą
a ściany owinięte przez
pośpieszne papierosy w ciszę dymu
szepczą modlitwy do urojonych szaleńców
tutaj o zmroku gdy już światło zgaśnie
siadam
gorzki smak ust mężczyzny mojego przypominam
jakąś pieśń śpiewam włosy rozczesując
i tylko senne światło nocnej lampki
widzi
jak samotniejszą oczy bez mężczyzn
i jak przeraża świat
wdzierając się przez otwarte drzwi
smugą cienia

* * *

Come
we will go there
the mirrors will be our realm
and we shall love the reverse
come
hold the night to your heart
fall asleep
I will be the night
and the mirrors
the mirrors will appear to us
in a dream

* * *

chodź
pójdźmy tam
lustra będą królestwem
a my będziemy kochać odwrotność
chodź
przytul noc do serca
zaśnij
ja będę nocą
a lustra
lustra będą się nam śniły

TO * * *

Green in the darkness
it's funny thinking
brimming over with light
which sinks into white bread
I can't find the street
nor home
at home and abroad people debate
the stone smiles
in a hotel room
men whisper tender
declarations of love
friends have prophetic dreams
the dancers walk along the path
I keep silent
sunflowers don't bloom
on sunny street
don't come at daybreak
you'll only see the green in the darkness
and the stranger won't be
Jolanta Pytel

DO * * *

zielen w ciemności
to śmieszne myślę
przepelniona światłem
które opada na biały chleb
nie odnajduję ulicy ani domu
a w wielu krajach debatuja –
kamien uśmiecha się w pokoju hotelowym
tkliwe wyznania mężczyźni czynią
przyjaciele sny prorocze mają
ścieżką tancerze idą
milczę
na ulicy słonecznej nie kwitną
słoneczniki
nie przychodź o poranku
zielen ujrzysz tylko w ciemności
a obca kobieta nie będzie
Jolantą Pytel

IN THE HOSPITAL

to dr Jacek Felisiak

Blood on a dress
is not a flower
and the rapacious ocean
jumps at the throat
and there is no sailor
killed birds are falling
between the waves
I protected with my hand
a heart broken against
the rocks of pain
more and more softly
the ocean is dying

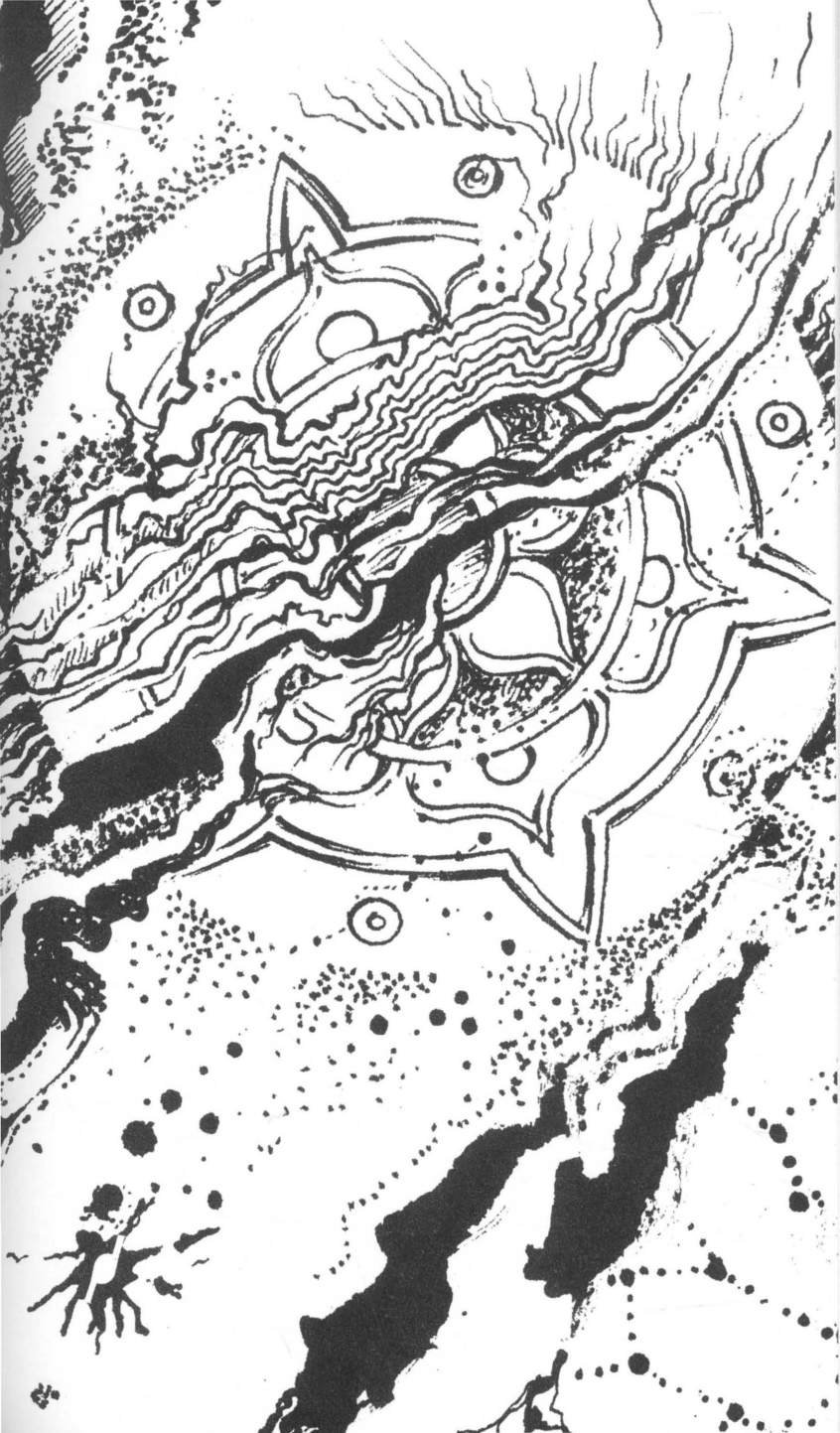
W SZPITALU

dr. Jackowi Felisiakowi

krw na sukience nie jest
kwiatem
a do gardła skacze
drapieżny ocean
i nie ma żeglarza
pośród fal padają
zabite ptaki
o skały bólu rozbite serce
dłonią osłaniam
coraz ciszej umiera
ocean

BORGES

The mirror of the soul appears to a woman
a shadow alleviates tired eyelids
ignorance is sweet
when everything's a dream
in a face looking out from the mirror
– there is a silence
of forgetfulness
old Borges knows already who he is
now he can forget



BORGES

Kobiecie ukazuje się Z zwierciadło Ducha
Smugi cienia łagodzą zmęczone powieki
Słodką jest niewiedza gdy wszystko
snem jest
lub pamięcią snu
W twarzy która patrzy z Lustra – cisza
zapomnienia
Stary Borges już wie kim jest
Już może zapomnieć

A PAINTING

In a white garden at sunrise a dark man picks roses
a woman draws signs on a window pane
and the first cherry-flower blooms
and faces smell of rain
and every poem is a raspberry dream
the steps in the garden become silent
the net curtain trembles
someone tries to rescue a deeply wounded heart
reaching out his hands
the man picks roses
the woman draws signs on a window pane
they will never shake hands with each other

OBRAZEK

w białym ogrodzie o świcie czarna mężczyzna zrywa róże
kobieta kreśli na szybie znaki
i zakwita pierwszy kwiat wiśni
i deszczem pachną twarze
i każdy wiersz jest malinowym snem
milkną kroki w ogrodzie
drży firanka
ktoś próbuje ratować ciężko ranne serce
ręce wyciąga
mężczyzna zrywa róże
kobieta kreśli na szybie znaki
nigdy nie podadzą sobie rąk

ALMOST LIKE A WOMAN

to Helena

She's winged by darkness
almost like a woman
though unshaped
provided with the symbol of a cat or a caterpillar
behind the white gate of a window
she conjures up a view
separate landscapes she unites into one
and great confusion lies in wait for her
behind a threshold on the edge of heaven
in the middle of silence

PRAWIE JAK KOBIETA

Helence

ciemnością uskrzydłona
prawie jak kobieta choć
o niejasnym konturze
opatrzona symbolem kota albo liszki
za białą bramą okna domyśla widok
osobne krajobrazy wiąże w całość
i wielki zamęt czyha na nią
za progiem nad brzegiem nieba
pośrodku milczenia

PAWEŁ'S BOOK

Little Paweł has drawn a book
about the sun and the dying of a lake
I was looking at changing
hillocks of light
and a child was saying
with a smile
the kind Lord adorned the water
such a large meadow
look – camomile is crying
leaning over the flower
I saw the lake sunk
in Paweł's little fist
and spilt sheets of paper
have coloured the air

KSIAŻKA PAWŁA

Mały Paweł narysował książkę
o słońcu i umieraniu jeziora
patrzyłam na zmieniające się
pagórki światła
a dziecko śmiechem mówiło
dobry bóg ukwiecił wodę
dużo łąki
patrz – rumianek płacze
pochylona nad kwiatem widziałam
utopiło się jezioro w piąstce Pawła
a rozsypane kartki zabarwiły powietrze

THE STATION OF LIFE

for prof. Lech Ludorowski

Someone hanged
chest of words
in the station of life
we threw
our mercy and our love there
imaginary postmen write in black pencil
return – address unknown
deserted trains depart
inscriptions appear on the chest
“closed”

DWORZEC ŻYCIA

prof. Lechowi Ludorowskiemu

na dworcu życia porozwieszano
skrzynki słów
wrzucamy do nich i strach nasz
i litość i miłość
urojeni listonosze piszą ołówkiem:
– zwrot. adresat nieznany
odjeżdżają bezludne pociągi
a na skrzynkach pojawia się napis:
– nieczynne.

* * *

for dr Aleksander Czyż

Someone calms down
someone's absence
crumbles in the hands
you can't cope with remembrance
you won't go to see your friends
who caress, that
by touch you'll understand how a star dies
you can't recall the face
which you can't see
you can't explain the rock
which will fall down on you
like the cool sky-blue of
someone's absence
like remembrance which calmed down
like an echo which won't repeat
and forget you can't explain

* * *

dr. Aleksandrowi Czyżowi

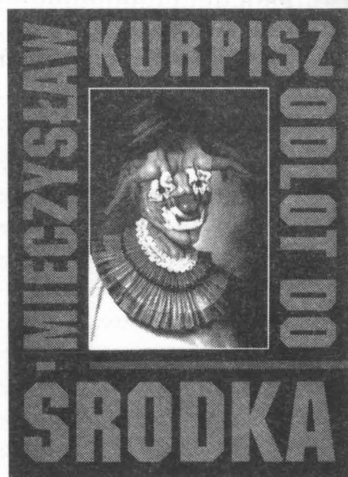
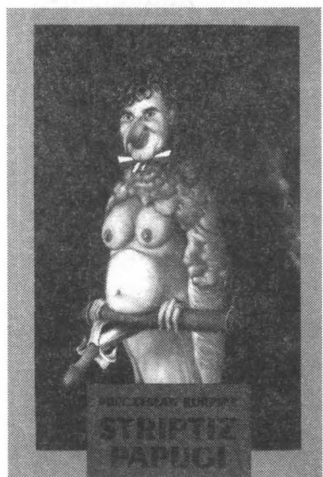
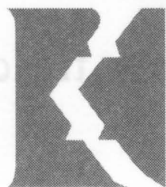
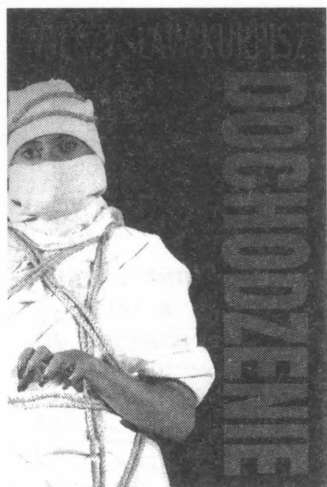
ktoś milknie
czyjaś nieobecność rozsypuje się w dłoniach
nie sprostasz pamięci
do przyjaciół nie pójdziesz
cóż z tego że
w dotyku poznasz jak umiera gwiazda
nie powtórzysz twarzy
której nie możesz ujrzeć
nie wyrazisz skały
która na ciebie spadnie
jak chłodnego błękitu nieobecności czyjejs
jak pamięci która umilkła
jak echa które ciebie powtórzy
i zapomni
nie wyrazisz

Contents

Father's letter	6
Song for a husband	8
My daughter's drawing	10
Destiny	12
The lilt about my friend's old trousers	14
To a husband	16
A new-year's toast	18
* * * (<i>The flower wasn't a flower...</i>)	20
* * * (<i>Someone throws grains for the birds...</i>)	22
It's not time	24
The fire at daybreak	26
* * * (<i>Behind an ajar door...</i>)	28
The last day	30
Born in the rain	32
New year's eve	34
Prayer	36
Apocalypse	38
In Lord Jim's room	40
* * * (<i>Come...</i>)	42
To * * *	44
In the hospital	46
Borges	48
A painting	50
Almost like a woman	52
Paweł's book	54
The station of life	56
* * * (<i>Someone calms down...</i>)	58

Spis treści

List ojca	7
Piosenka dla męża	9
Rysunek mojej córki	11
Przeznaczenie	13
Pieśń o starych spodniach przyjaciela mojego	15
Do męża	17
Toast noworoczny	19
* * * (<i>kwiat nie był kwiatem...</i>)	21
* * * (<i>ktoś ziarno rzuca ptakom...</i>)	23
Nie pora	25
Pożar o świcie	27
* * * (<i>zza nie domkniętych drzwi...</i>)	29
Ostatni dzień	31
W deszczu zrodzona	33
Noc sylwestrowa	35
Modlitwa	37
Apokalipsa	39
W pokoju Lorda Jima	41
* * * (<i>chodź...</i>)	43
Do * * *	45
W szpitalu	47
Borges	49
Obrazek	51
Prawie jak kobieta	53
Książka Pawła	55
Dworzec życia	57
* * * (<i>ktoś milknie...</i>)	59



KSIĄŻKI MIECZYŚŁAWA KURPISZA

DOCHODZENIE, wyd. II

— powieść o zniewoleniu człowieka w systemie totalitarnym. Cena detaliczna 4 zł.

STRIPTIZ PAPUGI — alegoryczna opowieść o polskiej rzeczywistości ostatnich kilkunastu lat, konwencją pisarską i przesłaniem nawiązująca do *Dochodzenia* tegoż autora.

Cena detaliczna: 4 zł.

ODLOT DO ŚRODKA — jest to książka w równej mierze poetycka co prozatorska — wytwór autorskiej wyobraźni i przemyśleń nad sensem egzystencji człowieczej jednostki, rezultat fascynacji, ale z czasem i coraz większych rozczarowań cywilizacją schyłku XX w.

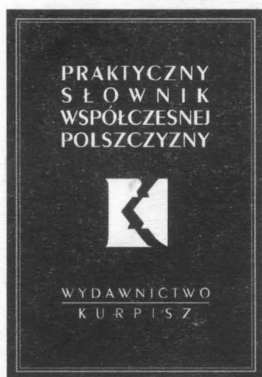
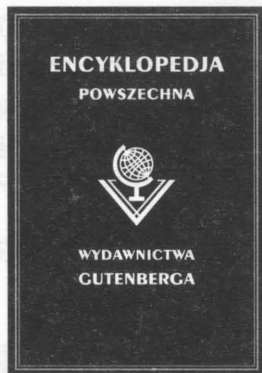
Cena detaliczna 27 zł.

Wydawnictwo KURPISZ

61-005 Poznań ul.Koronkarska 5/13,

tel./fax (061) 77 37 70

Wydawnictwo **KURPISZ** uprzejmie Państwa informuje, że w latach 1995 – 1996 będzie kontynuować subskrypcję reprintu **WIELKIEJ ILUSTROWANEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ WYDAWNICTWA GUTENBERGA**, chcąc w pełni zaspokoić potrzebę wielu osób pragnących mieć w swoim księgozborze to piękne i wartościowe dzieło – bestseller na polskim rynku książki w ostatnich dwóch latach. Przypominamy, że 22-tomowa **ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA GUTENBERGA** (której 18 tom trafia w chwili obecnej do rąk czytelników), wznowiona w formie reprintu po raz pierwszy po wojnie, posiada taką samą jak pierwodruk szatę graficzną (okładka w zielonym, naturalnym płótnie ze złotym liternictwem) i bogato ilustrowane (również kolorowymi wkładkami) wnętrza. Cena jednego tomu wynosi 14 zł + koszty przesyłki. **ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA GUTENBERGA** zostanie wzbogacona kilkutomowym współczesnym suplementem. Publikowana przez Wydawnictwo **KURPISZ ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA GUTENBERGA** nigdy nie była rozpowszechniana przez akwizytorów czy sieć księgarską. Rozprowadzamy ją wyłącznie za zaliczeniem pocztowym.



PRAKTYCZNY SŁOWNIK WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY – najnowsze, największe dzieło polskiej leksykografii od 35 lat, tj. od czasu opublikowania słownika prof. Witolda Doroszewskiego. **SŁOWNIK** przygotowuje zespół językoznawców pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Zgólkowej. **SŁOWNIK** ogarnia i objaśnia cały zasób słownictwa używanego bądź znanego biernie przez współczesnych Polaków, a także wyrazy obcego pochodzenia, słownictwo specjalistyczne, regionalne, środowiskowe itp. Podaje wymowę, pochodzenie i odmianę wyrazu, zasady jego poprawnego użycia, przykłady zastosowania w zdaniu, najczęst-

sze połączenia frazeologiczne, użycie w przysłowiach, wyrazy bliskoznaczne i o znaczeniu przeciwstawnym oraz wyrazy pochodne i o znaczeniu nadrzędnym. Ukazało się już pięć tomów tego **SŁOWNIKA**. Wydawca przewiduje, że kolejne tomy publikowane będą co dwa – trzy miesiące. Aktualna cena jednego tomu (w płóciennnej oprawie koloru bordo, ze złotym liternictwem, formatu 17x24 cm, o objętości ok. 350 stron) wynosi 20 zł + koszty wysyłki.

69,14 MHz 103 MHz



RADIO ZACHÓD



Radio Zachód S.A. nadaje w pasmach 69,14; 103 i 97 MHz. Codziennie ma milion słuchaczy po obu stronach granicy polsko-niemieckiej.

Swoim zasięgiem obejmuje również Berlin. Radio Zachód to szybka i pełna informacja o wydarzeniach na świecie, w kraju i na pograniczu polsko-niemieckim. Będąc radiem publicznym, dotuje i wspiera kulturę narodową w jej wszystkich przejawach i aspektach.

6.05 – 9.00 – **Radioporanek** – informacje, zapowiedzi wydarzeń dnia.

9.05 – 10.00 – **Bazar** – informator rynkowy, biznes, finanse, sprawy konsumenckie.

10.05 – 14.00 – **Radioteraz** – korespondencje własne z regionu, kraju i zagranicy, przegląd prasy, „gorące” reportaże, telefoniczne rozmowy ze słuchaczami „na żywo”, konkursy, humor, muzyka.

16.20 – 18.55 – **Popołudnie z nami** – radiowe podsumowanie mijającego dnia, informacje, korespondencje, dyskusje w studiu z udziałem znanych polityków, telefony od słuchaczy.

20.00 – 22.00 – **Radiowieczór** – program literacki, refleksyjny, wzbożony odpowiednio dobraną muzyką.

23.05 – 6.00 – **Nocne Marki** – wiadomości i przeboje.

Sporo czasu antenowego w Radiu Zachód zajmują audycje młodzieżowe „**Odloty**” – program codzienny: 14.05 – 15.00, „**Spoko, spoko**” – magazyn cotygodniowy 16.20 – 17.00, „**Gorąca trzydziestka**” – lista przebojów 18.05 – 22.00, „**Radio Skorumpowanych Ortodoksów**” – niedziela.

Na antenie Radia Zachód usłyszeć można także wiele innych atrakcyjnych propozycji programowych.

Radio Zachód nie ponosi odpowiedzialności za to, że doba trwa tylko 24 godziny!

POLSKIE RADIO
REGIONALNA ROZGŁOŚNIA
w Zielonej Górze
RADIO ZACHÓD S.A.
ul. Kukulcza 1, tel. 25-44-25
65-472 Zielona Góra

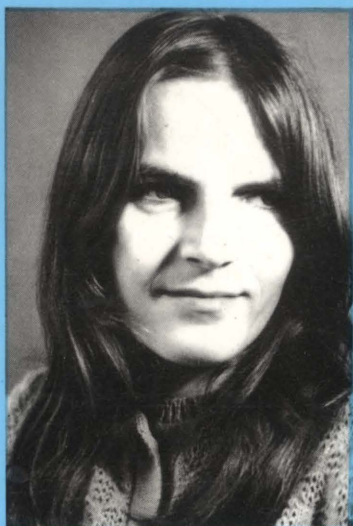
Zarząd: **Tadeusz Krupa** – prezes zarządu (redaktor naczelny)

Krzysztof Rutkowski – członek zarządu d/s programowych;

Anna Skotnicka – członek zarządu (dyrektor ekonomiczny)

Oddział Radia Zachód w Gorzowie Wlkp., ul. Chrobrego 29, tel/fax 203-462, tel. 204-792, 204-791

Oddział Radia Zachód w Głogowie, ul. Jedności Robotniczej 40, tel. 33-44-08



JOLANTA PYTEL

Urodzona w 1952 r. w Zielonej Górze. Ukończyła polonistykę na WSN w Zielonej Górze. Pracowała jako bibliotekarka, nauczycielka i dziennikarka.

Debiutowała w 1970 roku na łamach „Nadodrza”. Wiersze i prozę publikowała w prasie ogólnopolskiej i licznych almanachach. W 1976 roku wydała zbiorek poetycki *Opowieść o Gabrielu*; w 1978 – *Tyle światła wokół*; 1980 – *Zaproszenie*; 1994 – *Oko śmierci*; 1994 – *Destiny* (w języku angielskim).

ISBN 83-902135-3-2